GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament na kwiecień w naszej administracji 30 gr., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy, przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce 40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agentury pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 35 | **Toruń, środa 29 Kwietnia 1925** | **Rok 3**

Rozkwit bolszewizmu we Francji.

Oto jeszcze jeden przykry owoc polityki lewicowej we Francji.

Z Paryża donoszą, co następuje:

Na piątkowem zgromadzeniu wyborczem do rad gminnych doszło do krwawych rozruchów, których ofiarą padły 3 osoby zabite i 8 rannych.

Sprawcami rozruchów byli komuniści, którzy z zasadzki poczęli zasypywać gradem kul wychodzących uczestników zebrania. Komuniści należą do komitetu komunistycznego. Zabici i ranni to przeważnie młodzi ludzie zwolennicy Milleranda.

Podczas rewizji znaleziono u komunistów plany zamachu, opracowana w Moskwie albo w Berlinie.

Pisząc o smutnych wynikach polityki rządów lewicowych we Francji, nie poruszyliśmy jeszcze jednego przykrego dla Francji owocu tych rządów, a mianowicie wzrostu komunizmu czyli bolszewizmu we Francji. Nie pisaliśmy o tem żebyśmy tego nie przewidywali, ale poprostu dla tego, iż nie sądziliśmy, ażeby rozkwit tego obłędu społecznego, za jaki uważać trzeba komunizm, tej zarazy moralnej, gorszej od trądu i wścieklizny ujawnił się tak szybko i rozwinął się tak bujnie.

Rządy lewicowe bowiem stanowią dla rozwoju bolszewizmu grunt wielce podatny. **Bolszewizm jest tak nieodłączny od rządów lewicowych jak głód i nędza od wojny, jak osłabienie i gorączka od choroby, jak mrok od zmierzchu dnia.**

Partje lewicowe tem się bowiem różnią od pawicowych, że właściwie **nie mają jasnego programu, pewnych wytycznych.** Prawicowe czyli narodowe np. pragną rozwoju i potęgi państwa i narodu, **mają zatem cel pewny i jasno określony.** Ale lewicowe stronnictwa gubią się w ogólnikach o demokratyzmie jak zbłąkany we mgle na śniegiem pokrytym stepie, albo wśród ciemnego, gęstego boru. Skoro tylko zboczy z prostej ścieżki, to traci orjentację, gubi się coraz bardziej, aż ostatecznie zacznie chdzić w kółko i jeżeli go nie ocali jakiś osobliwy szczęśliwy wypadek, to zginie.

To samo czeka narody i państwa, które schodzą z prostej drogi na kręte ścieżki obłędnych haseł lewicowych, od tych przykrych następstw ochronić je może jedynie jakieś nagłe przebudzenie się lub też dosyć silna prawica.

Możemy to udowodnić na podstawie przykładu. Ot, np. naród rosyjski, który uległ zupełnie bolszewizmu, początkowo poddał się tylko socjalizmowi. Natomiast Węgry zostały ocalone dzięki zdrowemu odruchowi i przebudzeniu się narodu, dzięki któremu zrzuciły z siebie dość wcześnie tę straszną zmorę.

W Polsce, którą lewica pragnęła również wciągnąć w ten piekielny wir bolszewicki, przeciwstawiła się nieprzewaająca wprawdzie liczebnie ale zawsze jeszcze dość silna prawica. (Widzimy jeszcze dziś, że posłowie socjaliści biorą w obronę komunistów czyli bolszewików). I lewicowy rząd francuski, doszedłszy do władzy zaczął się kumać z bolszewikami, tak samo zresztą jak to uczynił i lewicowy rząd Mac Donalda w Anglji. Nie dziw więc, że naród francuski zaraził się tą wścieklizną umysłową, jak się zdrowy pies zarazi od wściekłego psa, jak się zdrowy człowiek zarazi od chorego na trąd lub dżumę.

Pozatem nędza i klęski gospodarcze, które prawie zawsze towarzyszą rządom lewicowym wskutek niedołęstwa tychże i fałszywego programu, sprzyjają również znakomicie rozwojowi komunizmu, zwłaszcza jeżeli rząd przeciw wichrzycielskiej i uwodzicielskiej robocie nie przeciwdziała.

Wobec takiego stanu, łatwo wytłómaczymy sobie wypadki, jakie w tych dniach odegrały się w Paryżu i zrozumiemy też całą grozę i niebezpieczeństwo, jakie one stanowią dla Francji.

Czem jest bolszewizm czyli komunizm to ujawniły nam nietylko przechodzące wprost wyobrażenie ludzkie okropne dzieje bolszewickiej Rosji, ale też **ostatnie straszne wpadki w Bułgarji. Jest to obłędne zdziczenie moralne zezwierzęcenie ludzkie, które się nie cofnie przed najohydniejszą, najpotworniejszą, najwięcej zwrodniałą zbrodnią w celu zniszczenia i zagłady.** (Innych celów komunizm czyli bolszewizm istotnie nie ma).

Do tego stanu prowadzą szybciej lub powolniej rządy lewicowe, wczas nie usuwane.

I wobec tego chyba zrozumiecie Szanowni Czytelnicy, dlaczego to tak gwałtownie i stale zwalczamy stronnictwa lewicowe i dlaczego Was tak usilnie wzywamy do walki z wichrzycielami, uwodzicielami i pismami lewicowemi. Wiemy bowiem, że Wy nietylko kochacie swoją **zmartwchwstałą ojczyznę, ale i wiarę św. i rodzinę i wasz** (choćby skromny) **dobytek, znośną dolę i swobodę i nabyte prawa, którym grozi zatrata na wypadek, gdyby do władzy przyszły rządy komunistyczne, do których prowadzą rządy lewicowe.**

---

26. bm. odbył się pogrzeb ofiar zamachu komunistycznego przy ul. Championnet. Po nabożeństwie w katedrze Notre Dame, na którem byli m. i obecni premjer Painleve, Millerand, gen. Castelnau, przedstawiciele prezydenta republiki Doumergue i przewodniczącego izby Herriota, wygłoszono przed kościołem szereg przemówień, w których piętnowano zbrodnię i sławiono pamięć zabitych. Millerand w przemówieniu swojem podkreślił, iż Francja republikańska, przepędziwszy wrogów zewnętrznych, nie zamierza dopuścić do wojny domowej. Kraj cały opłakuje ofiary zamachu i nie daruje sprawcom tej zbrodni. Dramat przy ul. Championnet dał wszystkim Francuzom lekcję zgody i jedności. Ohydnym spiskom przeciwstawimy spokojne, lecz silne postanowienie domagania się poszanowania ustaw wolnościowych. Zwłoki zabitych odprowadziły na cmentarz olbrzymie tłumy.

Hindenburg prezydentem Niemiec.

Wielki jubel w Niemczech. Przygnębiające wrażenie zagranicą. Zajęcia Berlina przez wojska francuskie byłoby jedyną stosowną odpowiedzią i mogłoby przeszkodzić wybuchowi nowej wojny.

Berlin, 27. 4. PAT. Godz. 1.15 Oficjalny komunikat donosi, że Hindenburg został wybrany prezydentem republiki niemieckiej. Wynik głosowania, jakkolwiek niekompletny, jest następujący:

Hindenburg	otrzymał	14.639.927	gł.
Marx	„	13.740.489	„
Thälmann	„	1.789.420	„

Ruch wyborczy był niebywale gwałtowny i przypominał w wielu wypadkach nastrój bojowy w sierpniu 1914 r. W Berlinie doszło do bójek ulicznych między republikanami i monarchistami, wśród których jest około 100 rannych. Udział wyborców był nadspodziewany. W wyborach brało udział 80%. Stronnictwa polityczne zmobilizowały wszystkich możliwych wyborców, wiedząc iż każde tysiąc głosów zaważyć może na szali wyborczej. Ogółem głosowało 30,345,540.

Podczas wyborów panował wśród nacjonalistów niesłychany entuzjazm. Po Berlinie krążyły samochody z popiersiem Hindenburga i Wilhelma. Na samochodach stały zbrojne szeregi żołnierzy z czasów wielkiej wojny w hełmach stalowych i w kompletnem uzbrojeniu.

Wszędzie rozlegały się dźwięki orkiestr i stare cesarskie pieśni.

Dominowało:

— „SIEGREICH WOLLEN WIR FRANKREICH SCHLAGEN"—

(Zwycięsko pobijemy Francuzów.)

Miasto gęsto było udekorowane barwami cesarskiemi.

W Hanowerze, miejscu zamieszkania Hindenburga, widniały tylko wyłącznie barwy cesarskie i popiersia Hindenburga, Wilhelma i starych wodzów cesarskich.

Znamiennem jest, że Saksonja, dotąd twierdza socjalizmu, dała olbrzymią większość swych głosów Hindenburgowi. Takie miasto np. jak Halle oddało za Hindenburgiem przeszło 60,000 gł., za Marxem około 19,000; Plauem za Hindenburgiem 17,509 głosów za Marxem trochę ponad 6000 gł., w Lipsku głosowało za Hindenburgiem 172,000 osób, za Marxem 155.000.

Moblizacja bolszewicka na granicą rumuńską.

Z kół wiedeńskich donoszą do Warszawy, że rząd sowiecki skoncentrował nad granicą rumuńską 14 dywizyj czerwonej armji gotowych do przekroczenia granicy w chwili, w której Rumunja chciałaby interwenjować w Bułgarji. W kołach wiedeńskich twierdzą, że wojska sowieckie wkroczą do Bułgarji w razie jakiejkolwiek interwencji mocarstw zachodnich, bowiem interwencja przeciw rewolucji na Bałkanach przeszkodziłaby planom i interesom sowieckim.

Żydowska międzynarodówka na usługach Niemców.

Osławiony socjalistyczno-żydowski „Observer" w Londynie nie może widocznie istnieć bez planowanych napaści na Polskę. Jego artykuły o obecnym stanie Europy propagują dawną myśl niemiecko-żydowską zdobycia Europy środkowej. Otóż jak się wynurza o Polsce i całej środkowej Europie p. Kerr, b. sekretarz Lloyd George'a a obecnie współredaktor „Observera".

„Istnieje w Europie kilka siedlisk niepokoju, które zrobione zostały w 1919-tym roku. Istnieje Polska, której niewątpliwie dano zbyt wiele, albo wzięła sobie ona zbyt wiele. Niema nikogo w Europie wschodniej, kto wam nie powie, że Polska prędzej czy później nie będzie zmuszona oddać pewnej części terytorjum Rosji, Niemcom lub Litwie, możliwe, że wszystkim trzem, nim się ustalą jej granice. Istnieje Besarabia, trudny objekt sporu Rosji i Rumunji... Istnieją Państwa Bałtyckie i Górny Śląsk. Nie jestem w stanie wydać opinji o meritum jakiejkolwiek z tych spraw. Czas nie dojrzał jeszcze, aby podnieść którąkolwiek z nich".

W dalszym ciągu p. Kerr, zapewniając, iż Niemcy są żądni pokoju i tylko pokoju, bo uważają go za najlepszą drogę do odzyskania dobrobytu... no i dlatego, że Francja może im w każdej chwili zająć zagłębie Ruhry, pisze:

„Ci ludzie, którzy uważają, że można utrzymać Niemcy rozbrojone na zawsze, podczas gdy Francja, Czechosłowacja i Polska stoją nad niemi z wydobytemi mieczami, ci ludzie żyją w raju głupich. System ten może pozostać jeszcze drugie dziesięć lat. Lecz prędzej czy później skończy się. Kwestją czasu jest tylko dla Niemiec odzyskanie zarówno pełnej kontroli swego terytorjum i prawa do równości w zbrojeniach z ich sąsiadami. Jeśli zajdzie potrzeba walczyć będą za równość i wolność jak w 1809 roku?"

NOWE MORDERSTWO POLITYCZNE W BUŁGARJI.

Przewodniczący partji chłopskiej Pruckow, który za czasów Stambolińskiego był szefem policji w Sofji, oraz były minister wojny w gabinecie Stambolińskiego Murawiew zostali wczoraj zamordowani.



Cellon—Paris.

MARSZAŁEK HINDENBURG
prezydent Rzeszy Niemieckiej.
(Fotografja z dni ostatnich).

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

ADWOKAT BRONIĄCY KOMUNISTÓW, Hofmokl.
OSTROWSKI STRZELA NA SALI SĄDOWEJ.

Od dwóch dni toczy się w warszawskim sądzie okręgowym proces o szpiegostwo przeciw grupie Petera. Jednym z obrońców był mecenas Hofmokl-Ostrowski. —

Onegdaj wyraził się w sposób ubliżający o świadku poruczniku Jędruszaku: „że taki prowokator nie zjawił się na rozprawy“. —

Tymczasem przybył wczoraj por. Jędruszak i dowiedział się o obeldze. Zapytał więc p. Hofmokla, czy to prawda i kiedy p. Hofmokl nie zaprzeczył —wyrządził sobie doraźną satysfakcję.

Stało się to w kuluarach sądowych. P. Hofmokl nie reagował ani nie posłał swych zastępców.

Kiedy natomiast wieczorem wywołano por. Jędruszaka z kuluarów do sali rozpraw wyjął błyskawicznie rewolwer i zasypał stojącego w drzwiach por. Jędruszaka gradem kul. Wystrzelił siedem razy, jednakże wszystkie siedem kul chybiły nie wyrządzając nikomu szkody. Hofmokla obezwładniono natychmiast i odstawiono do więzienia.

ILE TYTUNIU WOLNO PRZYWOZIĆ DO POLSKI.

Podróżni, przekraczający polską granicę celną, mogą przewozić ze sobą dla własnego użytku bez specjalnego zezwolenia wyroby tytuniowe, nie przekraczające wagi 1 kilograma, pod warunkiem jednak uiszczenia od nich opłaty monopolowej, określonej rozporządzeniem M-stwa Skarbu z dn. 12. marca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 238).

Wolne od cła i opłaty monopolowej stosownie do postanowienia art. 10. ustawy o monopolu tytuniowym (Dz. U. R. P. Nr. 47, poz. 409) są tylko drobne ilości wyrobów tytuniowych przewożone do własnego użytku przez podróżnych, a mianowicie do 50 gramów tytuniu, przyrządzonego do palenia, 10 gramów tabaki, albo 50 sztuk papierosów lub 20 sztuk cygar.

KONTYNGENT PARCELACYJNY.

Sejmowa komisja reform rolnych ukończyła dyskusję nad artykułem projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej, dotyczącym kontyngentu parcelacyjnego. W głosowaniu odrzucono wniosek pos. Poniatowskiego (Wyzw.) zmierzający do jednorazowego przejęcia na rzecz skarbu państwa wszystkich terenów, przeznaczonych na reformę rolną, przyjęto natomiast wniosek referenta pos. Makulskiego (Piast) z poprawką pos. Malika (Piast), ustalającą, że nierozparcelowane obszary dorocznego kontyngentu powinny być parcelowane w roku następnym. Wysokość kontyngentu dorocznego wynosić ma co najmniej 200 000 ha.

Podróż p. Prezydenta Wojciechowskiego do Wielkopolski.

„Dziennik Poznański“ dowiaduje się, że około 20 maja rb. Prezydent Rzeczypospolitej wyjedzie do Wielkopolski celem zwiedzenia pogranicza polsko - niemieckiego. Między innemi p. Prezydent dnia 22. 5. będzie w Ostrzeszowie, Czarnymlesie, Pawłowie, Granowcu i Odolanowie, gdzie będą wygłoszone mowy powitalne, następnie uda się tegoż dnia do Krotoszyna.

Ze świata.

BUŁGARJA.

NAPRĘŻENIE BUŁGARSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIE.

„Gracer Tagespost“ donosi z Białogrodu, że sekretarzowi poselstwa jugosłowiańskiego w Sofji Dincicowi, który we czwartek wiecz. chciał odjechać do Białogrodu ze sprawozdaniem o sytuacji w Bułgarji, nie pozwolono odjechać mimo paszportu dyplomatycznego. Dincic wręczył z tego powodu bułgarskiemu ministrowi spraw zagr. ostry protest.



KATASTROFA KOLEJOWA w LAS PLANAS, niedaleko Barcelony (w Hiszpanji). Zderzenie się pociągu elektrycznego z innym pociągiem spowodowało śmierć 20 osób Cellon-Paris.

ZASTRZELENIE WYBITNEGO KOMUNISTY W BUŁGARJI.

Czuntułów, jeden z główniejszych współpracowników Minkowa w akcji terorystycznej, został wykryty przez policję. Na wezwanie policji do poddania się odpowiedział on kategoryczną odmową, w wyniku czego został następnie wśród walki zastrzelony.

RFANCJA.

UCZENI FRANCUSCY DO UCZONYCH POLSKICH.

Akademja francuska wystosowała do uczonych polskich z okazji utworzenia w Warszawie instytutu francuskiego adres z wyrazami sympatji i powinszowania.

SKUTKI POLITYKI HERRIOTA.

Były przewodniczący komisji odszkodowań Dubois stwierdza, iż tolerowanie przez niektóre państwa sojusznicze uchybień niemieckich zmusiło Francję do zapewnienia odbudowy zniszczonych obszarów własnemi środkami. Dubois stwierdza dalej, że według lorda kanclerza, podatnicy angielscy płacą przecięt. 415 fr. rocznie, podczas gdy francuscy płatnicy — 435 franków. Mówca dalej dodaje, iż według danych komisji odszkodowań, obciążenie skarbu w r. 1922 wynosiło we Francji 16½ procent dochodów, w Anglji 14 procent.

Nowojorski sprawozdawca „Westminster Gazette“ potwierdza doniesienie, że związek bankierów amerykańskich telegraficznie zawiadomił Stresemanna, iż wszystkie kredyty dla Niemiec będą cofnięte, jeżeli Hindenburg zostanie wybrany.



Wojko Przekora ma głos.

Zacni Współczytelnicy.

Mędrcy wschodu lubują się w pięknych sentencjach czyli przysłowiach.

I tak jeden z tych mędrców powiedział bardzo mądrze (bo mędrzec tylko mądre zdania wygłaszać może — taka to już nędzna jego dola! — niema bowiem rzeczy głupszej na świecie jak mówić zawsze mądrze):

Kobiety nie bij nawet kwiatem!

I to zdanię bardzo mi się podoba i według niego też ciągle postępowałem. Albowiem kobieta gdy ją uderzysz choćby kwiatem, to będzie miała do ciebie pretensje, uczepi się tej ręki, którą ją biłeś i póty cię za nią trzymać będzie, aż ją zaprowadzisz przed ołtarz (czyli zwiąże cię za obie ręce na stałe). A potem... potem to ci się odwdzięczy miotłą, patelnią, dzbankiem albo pantoflem.

Ale ja prócz tego zdania mam jeszcze inne, niemniej trafne i pięknie brzmiące. Oto: Z kobietą obchodź się staranniej aniżeli z naczyniem ze saskiej porcelany, która do niej należy. A wiadomo, że z porcelaną obchodzić się trzeba ostrożnie. Porcelana bowiem stłuc się łatwo może. Nie zżółkłby z tego powodu ze złości ani fabrykant ani robotnik, ani kupiec ani Grabski, czy urząd celny, ale nie wiesz co na dnie tego naczynia znajdować się może. — Może tam być wrzący i żrący płyn (albo ostre nożyczki jak się raz zdarzyło), skorupy zadrasnąć się mogą w skórę, nastąpi zatrucie krwi, a potem . . .

Od zatrucia krwi może nastąpić nawet śmierć. To by jednak jeszcze nie było nieszczęściem! Ale może się zdarzyć gorzej! Kobieta zacznie się nad tobą litować, leczyć i kurować tak długo... aż cię zaprowadzi do ołtarza — do domu dożywotniej i pośmiernej niewoli małżeńskiej.

Przygotowuję sobie jeszcze jedno przysłowie: Obchodź się z kobietą delikatnie jak z poduszką z kanapy, albowiem nie wiesz, gdzie ukrywa szpilki. I w tej poduszce mimo, że ją zdobią zdobne hafty znajdować się może igła lub szpilka (zatruta), na którą usiąść możesz mało doznając z tego rodzaju rozkoszy a natomiast stawając się przedmiotem szyderstwa. Ale ponieważ to ostatnie zdanie połączone jest z moją przygodą prywatną, a ja jestem przeciwnikiem prywaty, więc zdanie to wtrącam jedynie nawiasowo.

Te jdnak wyżej podane maksymy czyli zasady są powodem, że obchodzę się z kobietami jak z porcelaną, czyli ich nie tykam, nie głaszczę ani też nie biję nawet kwiatem.

Nie zwabi mnie też nawet tak zacna matrona „jak młodziutka“ babcia Babulińska, ażebym się dał jak wół za rogi wywieść w pole za słowo. Ani jej pochlebiać będę ani nie zelżę.

Aie szanownym i przezacnym Czytelnikom (a jeżeli Pan Redaktor już koniecznie tak chce) i Przemilutkim Czytelniczkom (małym i Dużym) opowiem, dlaczego mi się nie udała wyprawa (pierwsza w życiu) do Rzymu.

Otóż obawiam się, że na przekor tym, którzy na stare lata stają się z bezbożnych pobożnymi, z łajdaków (gdy sobie już dosyć „marchewki naskrobali“, albo już grzeszyć nie mogą) świętoszkami, ja przeciwnie tym większym staję się grzesznikiem.

Za cenę bowiem ze stu kijów w szkole a tyleż klapsów (jeżeli nie więcej) przy naucę kościelnej nauczyłem się z katechizmu, że człowiek się składa z duszy i ciała.

Tak tam wyraźnie wydrukowano (a drukowane słowo przecie jest świętem). A jednak dzisiaj nastały okoliczności takie, że poczynam wątpić w tę podstawową prawdę wiary nauki i przychodzę po woli do przekonania, że człowiek składa się z duszy i ciała i... paszportu, względnie wykazu osobistego.

A to jest kolosalna rónica i okropnem nieudogodnieniem. Bo: dusza zawsze idzie z ciałem ale paszport nie!

I nie dosyć na tem! Duszę dostaniesz jedną na całe ycie, a paszport odnawiać musisz co pół roku. Dlaczego? — Nie wiem, bo gdyby się człowiek odnawiał równocześnie razem z paszportem, to byłby to sport wcale a wcale przyjemny i przez kobiety uprawiany z wielką żarliwością. Ale tak... Ale ponadto czy zostajesz w kraju, czy wyjeżdżasz zagranicę, zatrzymujesz duszę tę samą, paszport natomiast musisz mieć inny.

Widocznie tkwi w tem jakaś głębsza mądrość! Tak Grzęda, rzeczywiście! Bo widzisz we własnej wsi albo po własnem podwórzu, to możesz łazić i w podartych, jak u Przekory, zwyczajnych portkach oraz wytartej kamizeli. Ale jeżeli się udajesz poza miedzę wiejską, to wdziewasz choćby po dziadku odziedziczoną sukmanę.

zisiaj ja to już wyrozumowałem sobie. Ale kiedym się wybierał z pielgrzymką do Rzymu, tom tego jeszcze nie rozumiał.

Sądziłem, że udając się do Rzymu celem modlitwy, niepotrzebuję się legitymować wobec Boga, czy jego aniołów przy pomocy dowodu osobistego i paszportu. Więc ostrzygłszy sobie kudłaty łeb i ogarnąwszy się tak najprzystojniej, mało dbałem o paszport, udając się ku granicy.

Dusza szła ze mną ale paszport powędrował z jakimś sąsiadem, jadącym na szmugiel papierosów do Gdańska. Przyjeżdżam nad granicę, a tu żądają paszportu.

Łapię się — nie ma! Powiadam więc: Po co wam paszport? Zależy wam na me znajomości, to widzicie mnie w żywem ciele. A zresztą i tak, kto spojrzy na moją mordę, ten powie sobie, że to tylko Wojce Przekorze z taką mordą obnosić się po świcie Panbóg mógł pozwolić.

Nikt inny takiej mordy nie ma oprócz mnie. A jeżeli to wam nie starczy, to zajrzyjcie do „Gazety Narodowej“, gdzie mnie przynajmniej raz na tydzień okazują na obrazku. Poświadczy choćby Babcia Babulińska.

Z trzeźwym człowiekiem, choćby głupim nawet i złym się domówisz, licząc choćby na palcach albo waląc pięścią. Ale z pijanym... Ale urzędnicy graniczni właśnie kręcą głową i wołają przepis! przepis! co widocznie znaczyło: przepiłeś, czy przepityś. — Wiadomo, że końcówek nieraz się dokładnie nie wymawia ani też dokładnie zrozumieć nie można.

Kto przepił pytam. Ja nie! A zresztą jestem Przekorą więc wódka, choćbym ją nawet pił, to zamiast spadać na dół drogą ku brzuchowi, podnosi do góry ku głowie. Więc pić ani przepić się nie mogę. Wiadomo zaś, że pijany to sam siebie uważa za trzeźwego, a wszystkich innych za pijanych. — Ale co z nimi gadać.

Odwróciłem się obrażony i wsiadam do pociągu, na którym widnieje tablica Gdańsk. Ha, myślę sobie. Tam nadzieja. Wykaz osobisty mam. Pojadę do Gdańska, złapie tam owego sąsiada, i drogą okólną — zdażę jeszcze na czas. Staję nad granicą! Wchodzi kontroler i żąda wykazu. Podaję mu, a on na to z miną surową i melodyjnym głosem (widocznie był to śpiewak chóralny albo aktor): nieważny!

Co? Jakto nieważny? Przecie podpisał i najłaskawiej pieczęć przyłożył własnoręczną czcinajgodniejszą ręką pisarek magistracki.

To nic, odpowiada kontroler. Ważność wykazu upłynęła pół godziny temu o północy.

Struchlałem. Podróż do Rzymu przepadła!

Ależ proszę pana — wtrącam, przecie ja obecnie jestem tym samym, co przed pół godziną. W mym wieku przecie człowiek się nie zmienia co godzinę albo co pół.

— Czy ja wiem; odpowiada lakonicznie urzędnik. — A może się pan zamienił w Grzędę, Kubałę, Pokrzywkę, albo w Babcię Babulińską.

— W Babcię Babulińską! Ja! . . . zawołałem z największem oburzeniem.

— No, to może w pannę Gasiątko w Klekotkę lub zgoła w Ewunią Miłuśkę.

I gadaj z takiem! Jeszcze mnie zelży! Uskarżę się, to mnie posadzą na ławie oskarżonych, jako, że nie mam świadka (bo jak by był świadek, to oskarżonoby nas obu). Pochlebiało mi to przynajmniej, że łączy mnie z Ewunią Miłuśką i, że pilnie widocznie czytał „Gaz. Narod.“. Więc zawróciłem narobiwszy sobie ogrom kosztów, których mi redaktor nie zwróci (jeszcze od niedołęgów i durniów mi nawymyślał). Sąsiad po kilku dniach wrócił. Papierosów nie przywiózł, bo postawił je pod ławkę, a jakiś Żyd przypadkowo nie szmuglujący z przyzwyczajenia zawołał wobec kontrolera, że to jego! (Później się wypierał, drąc się w niebogłosy!) Ale podróż do Rzymu przypadła! A tu jeszcze Babulińska mnie napada i psuje mi dobrą renomę!

Jak „pech“, to już „pech“!

Wojko Przekora,
zredukowany polityk.

Anglja a sojoniści.

Do Londynu przybyła delegacja Arabów palestyńskich i przyjęta została przez sekretarza dla spraw kolonij. Delegacja przedstawiła memorjał wskazując nato, że obecne stosunki w Palestynie nie dadzą się utrzymać na dłuższą metę, gdyż Arabowie zamieszkujący Palestynę od niepamiętnych czasów domagają się dla siebie systemu parlamentarnego i udziału we wszystkich instytucjach państwowych. Arabowie chętnie będą żyć w zgodzie z Żydami zamieszkującymi Palestynę od długich wieków, jednak muszą energicznie przeciwstawić się działalności kolonizacyjnej, która czyni z Palestyny kraj niczem nieuzasadnionych eksperymentów. **Elementy które przybywają do Palestyny z powodu agitacji syjonistycznej nie zasługują zupełnie na poparcie rządu.** Arabowie oświadczają, że jak długo będzie trwała kolonizacja Palestyny tak długo nie może być mowy o spokoju.

Żydowska Agencja donosząc z Jerozolimy o przybyciu delegacji arabskiej ogranicza się do krótkiej wzmianki rozwodząc się natomiast długo nad przyjęciem delegacji żydowskiej, która w te ślady za Arabami podążyła do Londynu:

Minister kolonij Amery przyjął delegację arabską a następnie delegację żydowskiej rady narodowej (Waad Leumi). W odpowiedzi na pretensje delegacji arabskiej oświadczył minister, że rząd angielski nie udzielił Żydom żadnych przywilejów. Arabowie powinni dążyć do porozumienia się z Żydami i zjednoczyć wszystkie siły we współpracy dla dobra kraju.

Delegacja żydowskiej rady narodowej przedłożyła ministrowi memorjał, zawierający szereg żądań:

W odpowiedzi na memorjał żydowskiej rady narodowej zaznaczył minister Amery, że rząd weźmie na siebie część wydatków przeznaczonych na utrzymanie szkolnictwa żydowskiego w Palestynie. W sprawie zaś emigracyjnej minister zgodził się w zasadzie z postulatami memorjału i wyraził nadzieję, że w najkrótszym czasie podniesie się kwota emigracyjna, słabe są natomiast nadzieje na uzyskanie gruntów państwowych dla celów kolonizacji palestyńskiej.

Dziennikarzom żydowskim i zagranicznym oświadczył sekretarz dla spraw kolonij, że przypatrując się pracy żydowskiej w Palestynie wyraża swój gorący podziw dla postępów żydowskiej odbudowy. Rząd Jego Królewskiej Mości — oświadczył dalej minister Amery — nie zamierza wprowadzić żadnych zmian i będzie się dalej tak samo życzliwie odnosił do żydowskiej inicjatywy zmierzającej do odrodzenia Palestyny. Przechodząc do stosunków arabsko-żydowskich oświadczył minister, że biała księga Churchilla w dostatecznej mierze zagwarantowała prawa ludności arabskiej i w sposób niedwuznaczny usunęła wszelkie nieporozumienia powstałe na tle deklaracyj Balfoura. Minister Amery pochwalił Arabów palestyńskich za poszanowanie osoby Balfoura, podczas jego pobytu w Palestynie, wyrażając ubolewanie z powodu smutnych zajść w Damaszku. Należy się spodziewać w interesie kraju, że dojdzie wkrótce do porozumienia arabsko-żydowskiego, gdyż Palestyna rozwinąć się tylko może przy wspólnej pracy obu narodów kraj ten zamieszkujących. Nie trzeba się też zrażać tem, że dotychczasowe próby porozumienia nie odniosły pożądanego rezultatu, gdyż porozumienie nastąpić musi w imię dobra i rozwoju kraju.

Nie będziemy na tem miejscu podkreślali sprzeczności w ujmowaniu zagadnienia przez p. Amery i przez delegację arabską.

Najwidoczniej jest to próba ugłaskania syjonistów za ostatnie nieprzyjemności podczas pobytu Balfoura w Palestynie. Czy to się jednak przyczyni do uspokojenia umysłów wśród Arabów jest bardzo wątpliwe.



Manifestacja niemiecka na rzecz Hindenburga po wyborach.

KALENDARZ.

Wtorek	Środa	Czwartek
28	29	30
Walerji m.	Piotra m.	Katarz. Sen.

Wiadomości potoczne.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W TORUNIU.

Wtorek, 28. kwietnia, o godz. 8-ej wieczorem „Manewry jesienne". Ceny zniżone o 35 proc.

Środa, 29. kwitnia. Przedstawienie zawieszone.

Czwartek, 30. kwietnia, o godz. 8-ej wieczorem. Premjera! „Piękna Helena". Opera komiczna Offenbacha w 3-ch aktach.

Piątek, 1. maja, o godz. 8-ej wieczorem. Ceny do połowy zniżone! 7-my raz z udziałem Haliny Cieszkowskiej „Agentka bolszewicka".

Sobota, 2. maja, o godz. 8-ej wieczorem „Piękna Helena".

Niedziela, 3. maja, o godz. 4 po poł. 17-ty raz „Hrabina Marica". Ceny do połowy zniżone.

Wieczorem o godz. 8-ej. Premjera! Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu Konstytucji 3-go maja z udziałem H. Cieszkowskiej „Szlakiem Legjonów". Dramat narodowy w 3-ch aktach Morstina.

Wyrok w sprawie obrazy władz szkolnych w Toruniu.

Wczoraj w poniedziałek zapadł wyrok w sprawie procesu o obrazę władz szkolnych, której się dopuścić miał komitet rodzicielski wnosząc zażalenie do województwa i ministerstwa oświaty na niektóre władze szkolne. Tłem procesu było wydalenie 49 uczni gimnazjum. **Proces rozpoczął się w wielkim tygodniu. Sąd na mocy § 193 o obronie uprawnionych interesów oskarżonych uwolnił.**

—* **Sprawcy napadu na stację kolejową w Ostaszewie przed sądem.** W dniu 23. i 24. bież. mies. toczył się przed Izbą karną tutejszego sądu okręgowego proces o napad bandycki na stację kolejową w pobliskiem Ostaszewie. Wobec przyznania się wszystkich 3 sprawców do winy, sąd ma zadanie dość łatwe. Skazani zostali Ziołkiewicz i Kreutz na 5 lat ciężkiego więzienia. Resztę oskarżonych uwolniono.

** **W sprawie kielicha znalezionego w pobliżu radjostacji toruńskiej.** W niedzielę 21 kwietnia znaleziono pomiędzy cegłami w pobliżu radjostacji kielich kościelny, który prawdopodobnie przez złoczyńców został tam podrzucony. Opis kielicha: 30 cm. wysoki, srebrny, lekko pozłacany, złożony z trzech części zapomocą gwintu i śrub oraz pokrywy na której prawdopodobnie znajdował się krzyż względnie inna figurka naco wskazuje i tam znajdujący się gwint. Na całym kielichu liczne rysunki i ornamentacje. Ponadto znajduje się na dolnej części (nóżce) kielicha grawjura w rodzaju herbu, obok którego litery H. R. E. W. et P., zaś na brzegu tejże części napis: „Hieronimus Comes a Rozrezow epus wlatislawien et Pomera".

Ewentualne wiadomości, które mogłyby służyć do wypośrodkowania skąd dany kielich pochodzi wzgl. został skradziony, uprasza się skierować do Ekspozytury urzędu śledczego w Toruniu.

Wszystkie gazety uprasza się o przedruk niniejszego.

** **W sprawie rozpoznania trupa topielca.** Dnia 17. 4. br. wyłowiono trupa płci męskiej płynącego w Wiśle w kierunku Toruń-Solec.

Opis: wiek 40—45 lat, 168 cm. wysoki, średniej budowy ciała, twarz owalna, słaby ciemny zarost, włos ciemno-blond.

Ubrany w kurtkę z ciemnego materjału, podszytą czarnem futrem, spodnie jasno-bronzowe, w male krateczki, trzewiki czarne sznurowane.

Ponieważ dotychczas nie ustalono nazwiska topielca, skąd pochodzi, oraz przyczyny śmierci, uprasza się uniejszem te osoby, które mogą w tej sprawie dać konkretne dane o zgłoszenie się w tut. ekspozyturze, Stary Rynek, nr. 10, wzgl. na najbliższym posterunku policji państwowej.

—* **Postrzelony przez lunatyka?** W miejscowości Nowawieś pow. toruński zaszedł przed kilkoma dniami tragiczny a zarazem niezwykle zagadkowy wypadek. Mianowicie powracający z gościny gospodarz Beyersdorf wraz z żoną raniony został wystrzałem z rewolweru tak nieszczęśliwie, że okazała się konieczność przewiezienia go do lecznicy miejskiej w Toruniu. Sprawcą tego czynu jest sąsiad postrzelonego Prehmke, który w chwili gdy Beyersdorfowie przechodzili drogą w pobliżu zabudowań Prehmkego, ten wybiegł w koszuli ze stodoły i oddał kilka strzałów w stronę przechodzących. Kula przeszyła Beyersdorfa na wylot i utkwiła w chustce, znajdującej się w kieszeni.

* **Targnął się na swe życie** spożyciem kilku tabletek trucizny niejaki K., zatrudniony w jednem z przedsiębiorstw miejscowych w charakterze książkowego. Przyczyną tego kroku były malwersacje, jakich denat się dopuścił w ostatnim czasie na szkodę swego pracodawcy. Odstawiony do lecznicy miejskiej, został uratowany przez przepłókanie żołądka.

Z KRAJU.

ZAMKNIĘCIE SZKOŁY NIEMIECKIEJ.

Sępólno. Proces odniemczania naszego miasta postępuje aczkolwiek powoli to jednak bezustannie naprzód. Dowodem tego jest zbyt mały udział dzieci-Niemców w szkole średniej niemieckiej, którą wobec tego zamknięto.

ĆWICZENIA MARYNARKI POLSKIEJ.

Puck. Od pewnego czasu odbywają się tu ćwiczenia w ostrem strzelaniu z karabinów do pływających na morzu tarcz. W ćwiczeniu biorą udział załogi stacjonowane w porcie okrętów wojennych.

OSTATECZNE ROZSTRZYGNIĘCIE W SPRAWIE BUDOWY POMNIKA CHROBREGO.

Gniezno. W ub. tygodniu zapadła decyzja, która będzie stanowiła o wyrzźie artystycznym całego otoczenia naszej katedry. Komitet budowy pomnika Chrobrego, mającego być odsłoniętym podczas uroczystości Bolesławowych w Gnieźnie, pod przewodnictwem J. Eks. ks. Biskupa Laubitza zadecydował, któremu z dostarczonych dwóch modeli należy się pierwszeństwo. Zaszczytu tego doznał młody rzeźbiarz poznański, Jego postać Chrobrego jest wyniosłą. Król Bolesław jest oparty o miecz a skroń jego jest ozdobiona koroną królewską. Sama postać mierzy 3 metry a cokół 2 metry. Całość reprezentuje się wspaniale, szczególnie z profilu. Wybór między dwoma zawodniczącemi modelami został dokonany jednogłośnie przez cały komitet będący na miejscu w pełnym składzie; oprócz członków komitetu byli także obecni przedstawiciele władzy wojewódzkiej i magistrackiej oraz publiczn. Rzecz charakterystyczna, że także wśród osób stojących poza komitetem nie ujawniła się żadna różnica zdań co do trafności uskutecznionego wyboru. Pomnik będzie stał na środku obszaru pomiędzy katedrą a pałacem arcybiskupim, frontem zwrócony ku pałacowi, na znak, że Bolesław zainicjował ustanowienie w Gnieźnie pierwszego polskiego arcybiskupstwa.

ZATRUCIE SALETRĄ CHILIJSKĄ.

Gostyń. Saletra chilijska znana powszechnie jako nawóz sztuczny azotowy zawiera składniki trujące w postaci kwasu saletrzanego. Inwentarze bardzo chętnie piją słonawą wodę po wypraniu worków od saletry. Donoszą, że w tych dniach zatruły się inwentarze kilku gospodarzy w Rębowie i Ludwinowie pow. gostyński.

OCALENIE RAŻONEGO PIORUNEM.

Katowice. Podczas ostatniej burzy uderzył piorun do budynku szkolnego. Stojący w pobliżu syn nauczyciela Mendla został draśnięty i ogłuszony. Chłopca obłożono natychmiast świeżą ziemią. Jest to niezawodny środek w wypadkach uszkodzenia człowieka przez grom, który także w tym wypadku okazał się jako skuteczny. Po niedługim czasie chłopiec uzyskał przytomność bez uszczerbku zdrowia.

WDZIĘCZNE POLE PRACY DLA POSTĘPOWCÓW POLSKICH.

Sosnowice. Jaka ciemnota panuje nietylko wśród motłochu żydowskiego, ale także wśród Żydów inteligentniejszych, tego dowodzi następujący fakt: **Piekarz sosnowiecki, Hampel**, zamieszkały przy ulicy Targowej 6, kupił drożdże od „goja" na 15 minut przed „pierwszą gwiazdą".

Ten nieprzepisowy według zabobonu czas transakcji handlowej spowodował ciekawe represje, które zastosował wobec Hampla rabin sosnowiecki.

Oto bóżnicowy chodził w piątek po wszystkich podwórkach i głośno wywoływał, że kto kupi od Hampla chałę lub chleb winien je natychmiast odnieść, lub poprostu wrzucić do dołu kloacznego. Piekarz Hampel był w sobotę i piątek oblężony z tego powodu przez oddających pieczywo; niektórzy sprytni współwyznawcy piekarza usiłowali tę niezwykłą okazję wyzyskać, aby nieco zarobić i utargować. Jak widać ciemnota i zabobon święci w społeczeństwie żydowskiem prawdziwy triumf.

Postępowcom naszym, którzy ciągle mają na ustach wyrazy „reakcja i zacofanie" w odniesieniu do narodowych sfer narodu polskiego, otwiera się wdzięczne pole działania wespół z ich przyjaciółmi żydowskimi celem oświecenia motłochu i inteligencji żydowskiej. — Tamby im naprawdę pracy nie zabrakło.

UJĘCIE BANDYTY.

Polanowice. Jak donoszą, ujęto jako podejrzanego o napad rabunkowy na ks. Panińskiego w Polanowicach niejakiego Jankowskiego, lat 38 zamieszkałego we Wrześni, który przy konfrontacji został kategorycznie poznany przez ofiary napadu, jako jeden z bezpośrednich uczestników. Jankowski był kilkakrotnie karany więzieniem za różne przestępstwa jak również był pod śledztwem jako podejrzany o napady rabunkowe. Za drugim sprawcą napadu policja jest na tropie.

Do dzisiejszego numeru dołączamy znowu czterostronny „Dodatek Ilustrowany". Gdyby go któryś z Czytelników nie otrzymał, to powinien się o niego upomnieć.

Jak widzicie Szan. Czytelnicy dotrzymujemy obietnicy, prosimy więc i Was, abyście się usilnie zakrzątali pomiędzy swymi znajomymi i starali się ich nakłonić do zaabonowania sobie naszej gazety. Przybywają nam wprawdzie stale nowi abonenci, ale liczba ich powinna być jeszcze znaczna większa. Mamy jednak nadzieję, że teraz naprawdę wszyscy nasi Czytelnicy zabiorą się usilnie do agitacji i mimo nadchodzącej pory lata i wzmożonej pracy postarają się o znaczny przyrost Czytelników.

SAMOSĄD KOBIET NAD NIEWIERNĄ ŻONĄ.

Lwów. Cmentarz Łyczakowski stał się widownią niezwykłych zaburzeń. Tło było następujące: Oto konduktor tramwajowy Karasiej popełnił samobójstwo z powodu nieszczęśliwego pożycia z żoną. Gdy nad grobem zjawiła się wdowa, tłum kobiet rzucił się na nią, zerwał strój żałobny i mimo ochrony 2 posterunkowych, mocno poturbował. Następnie kobiety zaczęły rzucać na nią kamieniami. Posterunkowym z trudem udało się zaprowadzić Karasiejową do domu grabarza. Mimo to tłum dalej oblegał miejsce schronienia. Dopiero na interwencję policji udało się kobiety rozpędzić.

Rozmaitości.

KOSZTOWNE PROCESY ROZWODOWE.

(r) Jakie kolosalne sumy pieniędzy wydają nieraz zainteresowane osoby na to, aby rozerwać źle sklejone małżeństwa, tego dowodem poniższe fakty:

W Londynie od lat kilku prowadzi się głośny proces rozwodowy pułkownika Den nistonna, który jakkolwiek jeszcze, nie jest zakończony, jednak zdołał już pochłonąć olbrzymie sumy. — Jak dzienniki londyńskie obliczają, dotychczas koszty te wynoszą już 30 000 funtów szterlingów. — Lwią część tych sum tworzą honorarja adwokatów.

Świat jednak arystokratyczny Anglji przyzwyczajony już jest do tej kosztownej procedury sądowej.

Niedawno np. był prowadzony proces rozwodowy Russel, na który obie strony złożyły po 28.000 funtów szterlingów. — Wprawdzie i w innych wypadkach (nie tylko w sprawach rozwodowych) wymierzanie sprawiedliwości w Anglji pociąga za sobą znaczne sumy.

NIEZWYKŁY POPIS TELEPATYCZNY.

(r) Od kilku tygodni bawi w Paryżu pięćdziesięcioletni Niemiec, Otto Kahn, który podobnie, jak znany powszechnie Polak, inżynier Ossowiecki, odczytuje na odległość całe zdania z kartek papieru złożonego i trzymanego w zaciśniętej dłoni. Pierwsze jego seansy odbyły się w obecności uczonych tej miary, co słynny profesor Charles Richert, profesor Cuneo oraz doktor Osty, dyrektor międzynarodowego Instytutu dla badań metapsychicznych.

Niedawno odbył się wysoce interesujący seans, na którym było obecnych kilka osobistości ze świata politycznego, jak byli ministrowie Barthou i Loucheur. Zjawił się także prefekt policji, p. Morain. Ilość obecnych osób wynosiła 12. Kahn poprosił każdego z obecnych, aby udał się do osobnego pokoju i tam na kartce papieru napisał ołówkiem jakieś zdanie. Zapisaną kartkę każdy gość winien był następnie złożyć w ośmioro i trzymać w zamkniętej dłoni.

Kiedy wszyscy już mieli w ręku kartkę papieru z napisanem przez siebie zdaniem, Kahn poprosił, aby kartki wymieniono z ręki do ręki, nie czytając, co jest napisane. Natenczas on sam wyszedł do drugiego pokoju. Zebrani odnosili się bardzo sceptycznie. Kiedy Kahn powrócił do salonu, oświadczył ku niemałemu zdziwieniu wszystkich, że kartki wprawdzie zamieniono, ale potem każdy odebrał swoj. Było to istotnie prawdą. Następnie bez zająknienia odczytał najdokładniej, co na której kartce było napisane.

Pomylił się tylko raz przy odczytywaniu następującego frazesu:

— Mam wielu przyjaciół, czy jest pomiędzy nimi zdrajca, któremu powinienem niedowierzać.

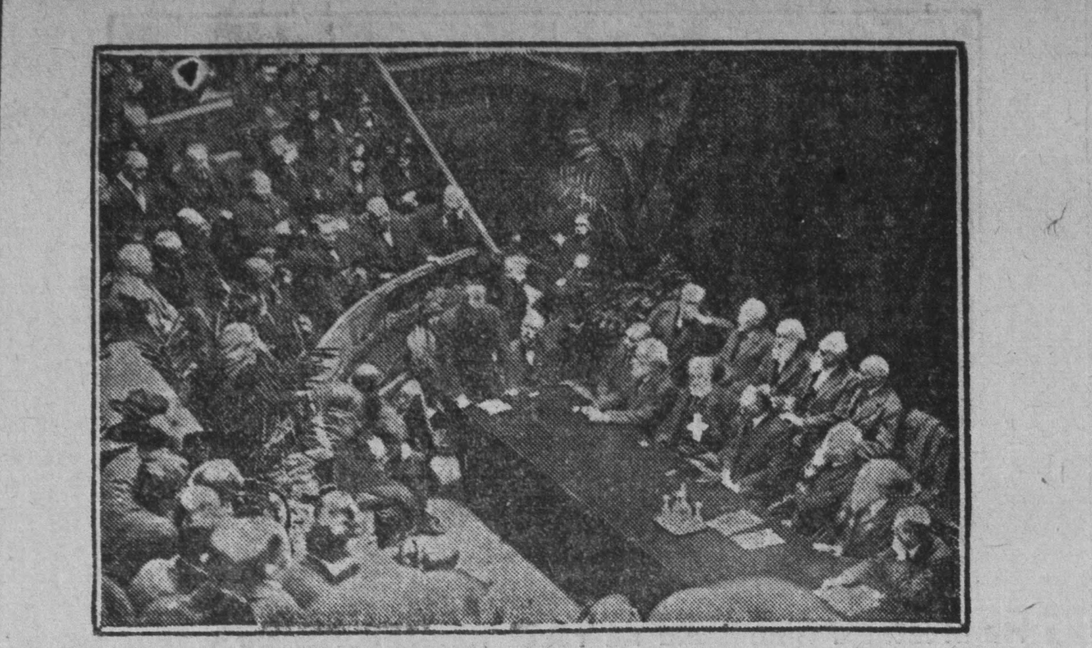
Francuskie słowo „felon" (zdrajca, wiarołomca), Kahn odczytał jako „filou" (filut).

Obecny na seansie były premjer Barthou, który lubi płatać figle, wpadł na taki pomysł. Jednej z pań poradzi, aby na swej kartce napisała fantastyczne oświadczenie miłosne pod adresem pewnej znanej osobistości politycznej i podyktował jego brzmienie. Kahn nie był obecny przy tych słowach. Kiedy owa dama powróciła z osobnego pokoju do sali z zapisaną kartką w myśl życzenia Barthou, wtedy Kahn poprosił ją, aby, nie otwierając kartki, wrzuciła ją do ognia. Kiedy kartka spłonęła, Kahn, zwracając się do Barthou oświadczył:

— Pan Barthou, który pani polecił napisać tę kartkę i podyktował jej treść, może poświadczyć, czy się omyliłem.

Poczem najdokładniej powtórzył słowo w słowo oświadczenie miłosne ze spalonej kartki, ku niemałej uciesze obecnych.

Prasa paryska zajmuje się żywo seansami Ottona Kahna, nazywając go „drugim Ossowieckim" i zapowiada jeszcze więcej sensacyjne sprawozdania z następnych seansów.



Cellon—Paris.

FRANCUSKO-POLSKI KONGRES MEDYCZNY.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Paryżu kongres lekarzy francuskich i polskich. Brało w nim udział 320 lekarzy polskich. Ilustracja nasza przedstawia plenarne posiedzenie w Sorbonie pod przewodnictwem prof. Appell (X). —

Dział gospodarczy.



Położenie rolnictwa w Prusach Wschodnich.

Z Królewca donoszą, że ogólne położenie rolnictwa nie uległo zasadniczej zmianie i podobnie jak w roku ubiegłym, daje się odczuć kryzys finansowy w tej dziedzinie.

W sprawie zmniejszenia frachtów kolejowych odbyła się narada w nadprezydjum królewieckiem i istnieją pewne nadzieje, że życzenia kół rolniczych w sprawie frachtów zostaną uwzględnione.

Stan zasiewów przedstawia się bardzo dobrze. Jest wszakże do zanotowania plaga myszy polnych, wskutek czego powstaną znaczne straty w koniczynie. Wśród wielkich agrarjuszów daje się zauważyć popyt na pługi motorowe, co należy przypisać napływającym do prowincji kredytom państwowym. Kredytów na zasiew otrzymały Prusy Wschodnie dotychczas około 14 milj. mk., a Bank Rentowy dał za pośrednictwem Ostpreussische Landschaft 6 milj. mk.

Co się tyczy hodowli bydła, to w ostatnich czasach skonstatowano objawy chorób epidemicznych (nosacizna). Podaż bydła jest znaczna, handel jednak jest utrudniony. Ceny na bydło rozpłodowe podniosły się nieco, natomiast na bydło na ubój pozostały bez zmiany.

Prusy Wschodnie odczuwają bardzo konkurencję polską w handlu świniami. Z powodu znacznego przywozu świń z Polski, ceny na nie znacznie spadły w Prusach Wschodnich. Wschodnio-pruska hodowla konie ciepłokrwistych przeżywa po wojnie silny kryzys.

Przed wojną Prusy Wschodnie dostarczały większości koni do armji niemieckiej. Obecnie armja niemiecka nie może użyć tak wielkiej ilości koni jak przed wojną. Poza tem konie wschodnio-pruskie cieszyły się przed wojną wielkiem powodzeniem i w Rzeszy. Po wojnie zaś rynki zbytu w Niemczech prawie zupełnie odpadły wskutek konkurencji hodowców niemieckich. Z tego powodu hodowla koni o gorącej krwi stale podupada i hodowca wschodnio-pruski zajął się hodowlą koni zimnokrwistych, mających jako konie robocze, większy zbyt.

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 24. 4. 25. Spędzono 85 szt bydła, 358 szt. świń, 111 szt. cieląt, 79 szt. owiec wołów 6, buhaji 29 krów 50.
Razem 718 zwierząt.

Płacono za 100 kg żyw. wagi za:

BYDŁO:	
Stadniki:	
pełnomięsiste młodsze	—
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	50—57
Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytucz., jałówki najwyż. wartości rzeźnej	—
pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	—
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	36—46
miernie odżywione krowy i jałówki	60=64
ŚWINIE:	
pełnomięsiste od 120—150 kg żyw. wagi	—
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi	110—112
pełnomięsiste od 80—100 kg. żyw. wagi	104—106
mięsiste świnie ponad 80 „ „ „	90 96
maciory i późne kastraty	90—104

Przebieg targu: spokojny.

Zą redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

BILANS POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

na dzień 1-go stycznia 1925 r.

Stan czynny

1. Pozostałości w kasie	3.052.198,27
2. Bank Polski	1.541.280,77
3. Urzędy pocztowe	19.832.425,47
4. Lokaty gwarancyjne	17.190.033,48
5. Lombard	2.477.206,87
6. Papiery wartościowe własne	11.434.017,58
7. Papiery wartościowe funduszu zapasowego	531.690,99
8. Papiery wartościowe na pokrycie długów hipotecznych	80.710,—
9. Papiery wartościowe funduszu emerytalnego	108.432,48
10. Nieruchomości	19.542.338,50
11. Ruchomości	1.025.214,52
12. Zaliczki	875.411,95
13. Rozrachunek z Oddziałami	1.323.086,55
14. Różni dłużnicy	769.584,63
15. Sumy przechodnie	559.427,34
	80.343.059,40

Stan bierny

1. Wkłady czekowe	37.486.108,21
2. Wkłady oszczędnościowe	7.555.079,31
3. Przekazy wysłane do wypłaty	12.363.916,42
4. Fundusz zapasowy	4.504.118,75
5. Fundusz emerytalny	113.158,90
6. Niewykonane zlecenia	10.628,—
7. Rezerwa na pokrycie długów hipotecznych	483.301,05
8. Rożni wierzyciele	5.394.76[illegible] 94
9. Sumy przechodnie	6.661.211,45
10. Różnica z przeszacowania	5.367.396,59
11. Czysty zysk	403.373,78
	80.343.059,40

Rachunek strat i zysków.

Straty

1. Koszty administracyjne	7.833.703,67
2. Oprocentowanie wkładów czekowych i oszczędnośc.	310.719,77
3. Czysty zysk	403.373,78
	8.547.797,22

Zyski

1. Pobrane procenty, prowizja i inne	4.369.764,07
2. Zysk na papierach wartościowych	4.178.033,15
	8.547.797,22

M. P.

Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności
(—) **H. I. Linde.**

Naczelnik Centralnej Izby Obrachunkowej (—) **A. Janowski.**
Komisja rewizyjna: Przewodniczący: (—) **Lipiński Stanisław**
Członkowie:
(—) **Dubieński Aleksander,** (—) **Pawłowicz Stanisław**
(—) **Shnelder Michał,** (—) **Fiut Jan.**

(A 19)